GŁOS NARODU

NR. 374. — ROK XXVI. | KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 3. SIERPNIA 1916 R. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 3. sierpnia

Urzędowo donoszą dnia 3. sierpnia 1916:

Wschodni teren.

Koło Wełniszowa wyrzuciły nasze wojska w zupełności z powrotem nieprzyjacielski oddział, który na wąskim odcinku frontu wtargnął do naszych rowów. Armia jenerał-pułkownika Boehma-Ermollego odparła na południowy zachód i na zachód od Brodów próby atakowe. Także na linii kolejowej prowadzącej z Sarn do Kowla i nad dolnym Stochodem rozbiły się rosyjskie ataki. Zresztą zachowywał się nieprzyjaciel wczoraj przeważnie spokojnie, co należy przedewszystkiem przypisać jego ponad wszelką miarę wysokim stratom.

Włoski teren.

Przy skutecznych mniejszych przedsięwzięciach wzięto wczoraj do niewoli w odcinku Borcola 140 Włochów, w tem dwu oficerów i zdobyto 2 karabiny maszynowe. Na wzgórzach na południowy-zachód od Paneveggio odrzucono znowu dn. 1 sierpnia dwa do trzech włoskich batalionów, które poniosły jak najcięższe straty. Zresztą nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Południowo-wschodni teren.

Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **v. Hoefer m. p. p.**

Biuletyn komendy floty.

Grupa naszych okrętów torpedowych ostrzeliwała rano dnia 2. sierpnia wojskowe objekta w Molfetta. Zdemolowano hangar lotniczy, zniszczono ogniem jedną fabrykę a drugą uszkodzono. Podczas powrotu stoczyły torpedowce i krążownik „Aspern", który się do nich przyłączył, krótką walkę z nieprzyjacielskim oddziałem, złożonym z krążownika i 6 kontrtorpedowców. Po osiągnięciu przez nas celnych strzałów, zawróciły nieprzyjacielskie jednostki w kierunku południowym i znikły. Nasze jednostki nieuszkodzone powróciły.

W rannych godzinach tego samego dnia podjęły nasze hydroplany, które się natychmiast wzniosły pościg za pięciu nieprzyjacielskimi lądowymi samolotami, które bez wyrządzenia szkody rzuciły bomby na Dracz (Durazzo). Jeden z nieprzyjacielskich samolotów został w oddaleniu kilku mil morskich na południe od Draczu przez nasz hydroplan (sternik chorąży okrętowy Fritsch, obserwator chorąży okrętowy Severa) zrzucony i tylko lekko uszkodzony zdobyty. Z obu lotników, którzy zbiegli, został później jeden oficer wzięty do niewoli przez nasze wojsko.

Okręt torpedowy „Magnet" został dnia 2. sierpnia przed południem przez nieprzyjacielską łódź podwodną storpedowany w górnej części okrętu uszkodzony. Przy tem zostało dwu ludzi zabitych a 4 zranionych, 7 ludzi brak. Okręt dowieziono do portu.

Komenda floty.

Na froncie wschodnim.

Metody ofenzywy rosyjskiej.

Wiedeń. (T. pryw.) Korespondent Langstein donosi za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej pod datą 2. bm.: Komunikat dzisiejszy dowodzi naogół osłabienia ofenzywy rosyjskiej. Prócz odcinka na południowy zachód od Buczacza atakowali Rosyanie wczoraj napróżno stanowiska na zachodnim i południowo zachodnim krańcu Brodów. Wśród ciężkich strat rozbiły się też ich wysiłki, żeby zyskać na terenie wzdłuż kolei z Saren do Kowla i dalej na południe nad Stochodem.

Zdaje się, że na osłabienie impetu ofenzywy prócz strat w żołnierzach wpłynęły bardzo dotkliwe straty w rosyjskim korpusie oficerskim. Rosyanie mieli poza każdą jednostka bojową zwykle jeszcze około 70 procent w rezerwie. Rezerwa oficerów jest jednak znacznie mniejsza. Obecnie Brussiłow przez nowe rozkazy uregulował bezpośredni udział oficerów w boju, skutkiem czego wzrosły niepomiernie straty oficerskie. Brussiłow nakazał, że wszyscy oficerowie mają osobiście brać udział w szturmach i przykładem swym porywać żołnierzy. Komendanci plutonów mają iść już w pierwszej linii przeznaczonej zwykle na śmierć, komendanci kompanii idą z czwartą lub piątą linią. W sytuacyi groźnej lub przy decydujących szturmach mają prowadzić wojska sami pułkownicy. Stąd to komunikaty rosyjskie w ostatnich czasach tak często wymieniają poległych pułkowników lub brygadyerów. W ten sposób padły nieraz całe sztaby pułkowe.

Ostatnie dane rosyjskie co do ilości zdobytych dział i pojmanych jeńców są obliczone na neutralnych, zawierają więc dane coraz fantastyczniejsze. Liczba jeńców z bitwy pod Brodami jest np. dowolnie wymyślona. Podobnie zyski na terenie wyolbrzymia sztab rosyjski sztucznie, podając mnóstwo drobnych miejscowości, których niema na żadnej mapie.

Ofenzywa serbska.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Sprawozdawca „Az Est'u" donosi: Według wiadomości z Salonik ofenzywa serbska przeciw Bułgarom już się rozpoczęła (?). Uderzenie nastąpiło na terenie greckim na 12 km. na południe od granicy grecko-serbskiej. Artylerya bułgarska podjęła bardzo gwałtowną działalność.

Ryzyko Rumunii.

Berno szwajc. (T. pryw.) Omawiając sytuacyę, podnosi „Bund", że Bułgarzy posiadają linię wewnętrzną, a więc ważną pozycyę centralną, która ma znaczenie o ile Rumunia zechce wystąpić z neutralności. Z trzech stron otoczona stoi Rumunia otworem wobec koncentrycznego ataku państw centralnych oraz ich sprzymierzeńców na Bałkanach. Prawdopodobnie miałaby Rumunia do czynienia z wojną na własnej swojej żyznej równinie, gdyby zdecydowała się stanąć zbrojnie przy koalicyi. Armia rumuńska nie może rozciągnąć się długim kordonem na obwodzie elipsy, którą tworzy Rumunia pod względem geograficzno-wojskowym, przeciwnie musi dokonać jednolitego ugrupowania i bić się w wielkich związkach, opierając się o Rosyę. Bukareszt byłby bardziej zagrożony niż w swoim czasie Belgrad, który leży ekscentrycznie. Rumunia musiałaby więc przyjąć rolę Saksonii w wojnie siedmioletniej, gdyby wdała się w wojnę i przez to ściągnęła na siebie siły wszystkich państw centralnych. Postanowienie przyłączenia się do wojny kryje więc dla Rumunii mnóstwo niebezpieczeństw bez względu na to, o ile armia rumuńska zdołałaby wpłynąć na wynik wojny.

Bratianu zdecydowany?

Medyolan. (T. pryw.) Korespondent rzymski „Stampy" donosi, że rząd rumuński powziął postanowienie przyłączenia się do czwórporozumienia. Jeśli w lecie zajdą na terenie wojny rozstrzygające wypadki, to Rumunia we wrześniu wypowie wojnę Austro-Węgrom. „Stampa" przynosi tę wiadomość na wstępie i określa ją jako zupełnie pewnę.

Tajemnicza misya gen. Illiescu.

Wiedeń. (T. pryw.) „Az Est" donosi z Bukaresztu Według wiadomości „Epoca" sekretarz ministeryum wojny generał Illiescu wyjechał w ważnej misyi zagranicę.

Porażka rusofilów.

Budapeszt. (T. pryw.) „Az Est" donosi z Bukaresztu: Król i wybitni politycy opuścili Bukareszt. Ruch podjęty gwałtownie przez rusofilów przeszedł znów bez skutku a dzień 14 bm., który ma być decydującym nie będzie dniem tryumfu zwolenników czwórporozumienia. Odnośnie do nastroju wśród rusofilów znamiennemi są słowa Take Jonescu, jakie wypowiedział on po wyjściu z audyencyi u króla. Miał on powiedzieć „Niemcy przewyższyli nas znowu o głowę".

Uspokojenie w Bukareszcie.

Monachium. (T. pryw.) „Münch. N. Nachr." donoszą: W Bukareszcie panuje obecnie tendencya rozszerzania wiadomości uspokajających, podczas gdy w zeszłym tygodniu rozgłaszano wieści możliwie najbardziej alarmujące.

Uznając takie wahania z czasów zdrady włoskiej — pisze dziennik bawarski — nie osłabiamy ani na chwilę naszej czujności.

Obecnie mówi się łagodniej już w Rumunii, że tylko rusofile nadużyli przysłania 60 wagonów amunicyi i przybycia nowego posła francuskiego dla nierozsądnej agitacyi. Publiczna opinia wprowadzana jest w błąd i podniecana wieściami, że Rumunia zawarła już konwencyę wojskową z ententą wobec czego udział jej w wojnie jest faktem najbliższej przyszłości.

Ostatnio rozpuszczono wieści, że sytuacya polityczna wewnętrzna i zewnętrzna zmieniła się zasadniczo a zabiegi rusofilów nie mają już wpływu na rząd.

Spadek kursów.

Berlin. (T. pryw.) Wczoraj spadła na tutejszej giełdzie renta rumuńska o 2 procent, a akcye „Steana Romana" o 5 proc.

Z Anglii.

Casement przed straceniem.

Berno szwajc. (T. pryw.) Z Londynu donoszą pod datą 31. bm.: Casement do dziś dnia nie wniósł prośby o ułaskawienie, a termin stracenia wyznaczony jest niezmiennie na 3. sierpnia. Casement znajduje się w więzieniu w Pentonville. Obrońca jego twierdzi, że Casement spokojnie oczekuje śmierci. Casement powiedział w ostatnich dniach, że żył dla Irlandyi i umrzeć chce dla Irlandyi. Nie prosi o łaskę, bo nie potrzebuje żadnej łaski. Cały dzień i część nocy spędza Casement na pisaniu swej biografii i historyi swej walki o niepodległość Irlandyi. Przed śmiercią odda ten dokument swemu obrońcy. Casement jest pilnie strzeżony. Dzień i noc pilnuje jego celi dwu żołnierzy.

Zajęcie parowców.

Kopenhaga. (B. Kor.) „Nat. Tidende" donosi ze Sztokholmu: Na żądanie Anglii władze islandzkie zabroniły szwedzkim parowcom rybackim po ukończeniu połowu śledzi powrócić do Szwecyi i zażądały, aby parowce przedtem cały połów zostawiły Anglikom do dyspozycyi po cenie 45 oerów za kilogram. Ponieważ jednak połów był już sprzedany rządowi szwedzkiemu dla użytku wewnątrz kraju, szwedzcy handlarze ryb wnieśli skargę do rządu szwedzkiego, który poczynił kroki u rządu angielskiego, aby uzyskać uwolnienie parowców.

Jaskółki pokoju.

Berno szwajc. (B. kor.) omawiając nastrój we Francyi berneński „Tageblatt" pisze:

Prawdopodobnie kierownicy Francyi dostrzegą, że najlepszą polityką byłoby dla Francyi stworzyć dobry pokój i zakończyć wojnę.

Kontynuować dalej rzeź, gdy przyzwoity pokój bez dalszego rozlewu krwi jest możliwy, oraz prowadzić wojnę dalej jedynie dlatego, że się niema odwagi jej zakończyć, to stawia rząd przed tak wielką odpowiedzialnością przed Bogiem, ludzkością i historyą, że można przyjąć, iż słowo: rozsądek znajdzie wreszcie posłuch.

Manifest pacyfistów.

Frankfurt (T. pryw.) „Frankf. Ztg." z Hagi: Holenderska Rada antiwojenna przygotowała manifest, podpisany przez liczne osobistości i wybitnych nieprzyjaciół Niemiec, w sprawie ułożenia się stosunków europejskich po wojnie. Manifest ten wyraża nadzieje, że mimo rozwoju nienawiści wskutek wojny, pokój ułoży stosunki międzynarodowe w kierunku niewrogim ale pojednawczym. Za pojednaniem się też narodów przemawia cała treść manifestu.

Walki na zachodzie.

Nowe granaty niemieckie.

Berno szwajc. (T. pryw.) Z Londynu donoszą: Korespondent „Daily Chronicle" donosi z frontu brytyjskiego o nadzwyczajnem działaniu artyleryi niemieckiej. Przy tej sposobności podaje wiadomość, że w walkach pod Pozieres Niemcy użyli po raz pierwszy nowych granatów. Granaty te pękają dość wysoko w powietrzu i spadają na ziemię wieńcem ognistym. Żołnierze angielscy byli początkowo oślepieni i przestraszeni tym krągiem ognia. Padło też wiele granatów gazowych. Eksplozya ich tworzy strefę śmiercionośną, z której trzeba zawczasu uciekać, żeby nie zginąć przez uduszenie.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. Kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat francuski z dnia 1. bm. godz. 3 pop. W ciągu ubiegłej nocy nie ponawiali już Niemcy swych ataków na północ od Sommy. Na północ od Avre przedsięwzięli oni po gwałtownem ostrzeliwaniu dwa ataki na Likonę, lecz złamał je nasz ogień.

Na prawym brzegu Mozy walka artyleryi, która zwłaszcza w ciągu nocy przybrała na gwałtowności pod fortem Thiaumont. Laski koło Fumin i Laufee były ostrzeliwane przez wielkokalibrowe działa.

Na zachód od Pont a Mousson i w odcinku Fleury wysadzili Niemcy trzy miny przed ich rowami.

Na innych frontach przeszła noc stosunkowo spokojnie.

Walki lotników: Podoficer Lenoir zestrzelił na północ od Verdun jeden niemiec samoloa, który jest już piątym przezeń zestrzelonym. Inny aparat niemiecki został strącony na zachód od Stain.

Komunikat angielski.

Londyn. (B. Kor.) Komunikat urzędowy angielski z dn. 1. bm.: W ostatnim ataku powietrznym wczoraj w nocy brało udział 6—7 Zeppelinów. Według obecnie nadeszłych sprawozdań, rzuciły one 60 bomb, przeważnie na obszary rzadko zaludnione. Jeden okręt powietrzny zaatakował aeroplany i działa obronne. Widziano, jak opadł niżej i znikł w mgle.

Biuletyn Haiga.

Wiedeń. (B. Kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Londyn 1. bm. W ogólnym położeniu nie zaszła dzisiaj żadna zmiana. Na północ od Bazentin le Petit odrzuciliśmy zwycięsko próbę nieprzyjacielskiego ataku. W ciągu całej nocy trwał gwałtowny ogień artyleryi po obu stronach.

Biuletyn wieczorny: Między Ancre i Sommą niema zmian.

Groźby Asquitha.

Berlin. (T. pryw.) „Berliner Tagebl." donosi: Asquith powiedział w izbie gmin: Z ubolewaniem muszę oznajmić, iż okazało się prawdą, że Fryatt został zamordowany przez Niemców. Rząd angielski dowiedział się z głębokiem oburzeniem o tej okrutnej niegodziwości popełnionej wbrew prawu narodów i wbrew zwyczajowi wojennemu, Że jednak ta niegodziwość zdarzyła się równocześnie z okrucieństwami przeciwko ludności z Lille i z innych zajętych ziem Francyi, to ma przyczynę w fakcie, że naczelna komenda niemiecka rozpoczęła znów działać pod wpływem polityki terroru militarnego. Rząd angielski pragnie z naciskiem powtórzyć, że skoro nadejdzie na to pora, niegodziwości niemieckie nie ujdą bezkarnie (oklaski). Rząd jest zdecydowany zastrzedz swoje prawa wobec tych zbrodniarzy, kimkolwiek oni są i jakiekolwiek zajmują stanowisko (oklaski). Spodziewam się wkrótce zawiadomić, że musimy uchwalić prawo, z którego wyniknie, iż nie chcemy dłużej znosić narodu niemieckiego w społeczności narodów, dopóki tego rodzaju niegodziwości nie zostaną odpokutowane.

Powstańcy w Hankau.

Haga. (Tel. pryw.) „Morning Post" donosi z Szanghaju: W ubiegłą niedzielę wybuchły w Hankau poważne rozruchy. Znaczna część nowej dzielnicy chińskiej i sąsiedniej niemieckiej spłonęły. Stratę oceniają na kilka milionów Taelów.

Do tego samego pisma donoszą, że również i w Szanghaju widoczne jest wrzenie przeciw pomnikowi niemieckich bohaterów z „Iltis". Firmy Jardine, Matheson u. Comp., właściciele terenu, na którym stoi pomnik starają się go obronić.

We wschodniej Afryce.

Monachium. (T. pryw.) „Münch. Neu Nachr." przynoszą wiadomość prywatną o rozruchach antiangielskich wśród Negrów w angielskich częściach wschodniej Afryki.

W innych częściach wschodniej Afryki posiadania angielskiego panuje wrogi nastrój przeciw białym a rozruchy te rozszerzają się na wszystkie obszary, zamieszkałe przez Negrów.

Operacye Anglików.

Londyn. (T. pryw.) Według doniesień biura Reutera Anglicy zajęli Dadonę przy głównej linii kolejowej w niemieckiej Afryce wschodniej. Do wiadomości tej dodaje Biuro, że przez zajęcie Dadony Anglicy usadowili się nad główną liną łącznikową niemiecką.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 3 sierpnia 1916 r.

Rosyanie pod Kołomyją.

Haga. (T. pryw.) Z Londynu donoszą: Pionierom rosyjskim udało się odbudować kolej z Czerniowiec do Kołomyi. W stronę Kołomyi nadchodza coraz to nowe oddziały rosyjskie, w tej okolicy też należy oczekiwać nowych ataków rosyjskich.

Przeniesienie załogi Salonik.

Paryż. (B. kor.) Według doniesienia ajencyi Havasa z Aten, rozkazem ministra wojny przeniesiono 11 grecką dywizyę z Salonik do Laryssy i tylko jeden batalion pozostaje w Salonikach. Pozatem król zarządził zmiany personalne na stanowiskach prefektów i zamianował osobistości, które dają gwarancyę uczciwego postępowania przy wyborach narodowych.

Socyaliści skandynawscy w Strassburgu.

Strasburg. (B. Kor.) Przybyli tutaj skandynawscy socyalistyczni politycy w swej podróży podjętej dla studyów. Na obiedzie wydanym na ich cześć przez miasto, oświadczył burmistrz, że goście mogą przyjąć zapewnienie, iż Niemcy nie mogą być pokonane ani militarnie ani gospodarczo i przeciwnie, im dłużej potrwa wojna, tem więcej się do niej przygotują.

Szwedzki poseł Lindblad oświadczył, iż w jego kraju panuje powszechne mniemanie, że Niemcy nie mogą być zniszczone, a naród niemiecki upaść. Szwedzcy goście w zupełności utwierdzili się w swym sądzie o Niemcach jako o narodzie, który kroczy na czele ludów kulturalnych. Świadczy o tem także administracya socyalnych urządzeń, jakie poznali w Belgii.

Pod hasłem pracy twórczej.

Na pierwszem posiedzeniu rady miejskiej stołecznego miasta Warszawy padła zapowiedź pracy twórczej.

„Radzić będziemy — mówił przewodniczący, rektor Brudziński, w duchu twórczym, nie tylko krytycznym, bo chwila jest zbyt poważna, aby nawet opozycya mogła się ograniczyć tylko do jałowej krytyki".

Chwila jest rzeczywiście „poważna" i czas wielki, aby ci, których słowo krytyczne brzmiało do niedawna tak głośno, a którzy znaleźli się obecnie w gronie radnych, dowiedli, że są zdolni do czynów twórczych.

Okoliczności pomogły im do tego. Rada miejska „z wyboru" stała się faktem dokonanym, z dziedziny życzeń przeszła do dziedziny rzeczywistości i istnienie swoje już rozpoczęła. Nic a nic nie zmniejszyło to jednak kłopotów i trosk, związanych z gospodarką miejską. Pozostały one takiemi, jakiemi były i rada musi wytężyć wszystkie siły, aby podołać zadaniu, które na nią spada w postaci ciężkiego brzemienia.

Zrozumiał to prezes rady i dlatego wypowiedział swoje znamienne słowa, skierowane przeciw jałowej krytyce. Rozumie to także ogromna część opinii publicznej, która stoi na stanowisku, że pozytywnem następstwem krytyki uzasadnionej i w założeniu swojem twórczej, powinno być: „Idź, zrób lepiej, pokaż, jak trzeba robić".

Niestety, doświadczenie uczy, że najżarliwsi krytycy cofają się zazwyczaj przed wzięciem na siebie odpowiedzialności za pracę publiczną. Są nawet wśród nich tacy, którzy odpowiadają z całą szczerością, iż „wolą krytykować, niż podlegać krytyce". Zapewne, jest to stanowisko bardzo wygodne, ale społeczeństwo nie może go uznać. Ma ono wszelkie prawo żądać od krytyków. aby istotnie „pokazali, jak trzeba robić", ma także prawo żądać od opozycyi, aby ujawniła swoją ochotę i zdolność do pracy pozytywnej.

W przededniu tej właśnie pracy stoi rada miejska. Na czwartkowem jej posiedzeniu dokonać się mają wybory na „rajców" właściwych, którzy wejdą do zarządu miasta i będą stanowili czynnik, przed społeczeństwem najbardziej odpowiedzialny za dalszy tok gospodarki miejskiej.

Należałoby przypuszczać, że tu właśnie staną z sobą do współzawodnictwa członkowie rady, przejęci na wskróś duchem obywatelskim i przekonani o tem, że nikt lepiej i bezinteresowniej od nich sprawami miasta zarządzać nie potrafi.

Ludzie, którzy taką właśnie opinię mieli do niedawna o sobie, są wśród radnych. Wiemy o tem. Tymczasem, na przekór im, dochodzą nas wieści, że w kuluarach rady zaczyna rozkwitać nagle i niespodziewanie kwiat „skromności obywatelskiej". Podobno hasło „byle nie ja" brzmi coraz częściej, poparte nieraz na wskróś osobistemi zastrzeżeniami: „Nie mogę, nie mam czasu, warunki moje nie pozwalają na to".

Jest to rozbrajający głos szczerości, który uszanować należy, niewątpliwie bowiem dla zarządu miasta będzie lepiej, jeżeli zasiądą w nim ludzie odpowiedni, z poza grona radnych powołani na swoje odpowiedzialne stanowisko i gotowi do przyjęcia tej odpowiedzialności na siebie, niżby zasiąść mieli „radni" i „warunki osobiste" pozwoliły tylko kandydować, a nie pozwalają zakasać rękawów i wziąść się do pracy realnej.

Warszawa pod względem gospodarczym znajduje się w położeniu nad wyraz trudnem.

Mówiły nam ostatnie sprawozdania wydziału finansowego miasta, że środki, zaczerpnięte z pożyczek, wystarczą do jesieni, do października najwyżej, ani na jeden dzień dalej. A co potem? Mówiły nam te same sprawozdania o przewidzianym deficycie 12 milionów rubli, o wzrastających z miesiąca na miesiąc wydatkach wydziału pomocy dla ludności, którego budżet miesięczny przekroczył już 1.000.000 rubli! Przedstawiały nam przed oczy las cyfr, na który nie można było patrzeć bez trwogi o najbliższe jutro, uczyły nas rozumieć bezwzględną i twardą wymowę rzeczywistości. Tej rzeczywistości musi spojrzeć w oczy rada miasta, i zbywszy się frazesu, przystąpić do trudnej, ciężkiej swojej pracy codziennej.

Milionowa ludność miasta czeka z niepokojem na wyniki tej pracy i ogląda się za tymi, którzy pierwsi staną do niej w imię zaszczytnego obowiązku obywatelskiego. Dlatego zainteresowanie wyborami na „rajców" jest dziś większe może, niż było zainteresowanie wyborami na „radnych", miasto przeczuwa bowiem, że ci, którzy w poniedziałek wyjdą z urny wyborczej, będą nietylko orędownikami jego potrzeb przez słowo, lecz przewidującymi i sprawnymi w działaniu wykonawcami jego zbiorowej przez czyn prawdziwie twórczy, przez pracę, płodną w następstwa.

„Kuryer Warszawski". **A. Z.**

Jak uczniowie pracują na wsi.

„Kur. warsz." otrzymuje od obywatela p. B. Suwalda list następujący:

„Mam w majątku swoim Lipkowie, położonym o 12 wiorst od Warszawy — 40 uczniów — którzy dotychczas przeważnie pełli u mnie okopowe, obecnie motykują (mokre lato sprzyja nadmiernemu zachwaszczeniu) i niezadługo pociągną do zwózki zboża. Wybawił mnie ten zastęp z biedy prawdziwej, gdyż okoliczna ludność nie chodzi dalej na zarobki wskutek osłabienia. Przechodząca drużyna skautów zaproponowała mi usługi drużyny roboczej do robót polnych, co w dobrze zrozumianym interesie własnym skwapliwie przyjąłem. Płacę im dniówkę 70 do 80 kop. dziennie i daję pomieszczenie i opał. Życie mają własne, acz chwilami skąpe, strawę gotują sobie sami. Karność drużyny pod kierunkiem „skautów" jest nietylko wzorowa, lecz wprost zdumiewająca. Młodzież ta wywiera również wpływ nieoceniony na otoczenie wiejskie całem swojem zachowaniem się.

Gdy młodzież maszeruje przez wieś ze śpiewem, ludzie przyglądają im się radośnie, a gdy drużyna przed krzyżem sformuje się na komendę, zdejmie czapki, klęknie i zaintonuje „Kto się w opiekę podda Panu swemu", to kobiety zalewają się łzami serdecznemi, widząc, że ci dzielni „panicze miastowi" i do śpiewki i do Boga i do roboty jednakowo się garną. A gdy po robocie wieczorem wyjdą na paśnik i zaczną sprawne zabawy harcerskie łącznie z młodzieżą wiejską, to cała wieś wylega na to „widowisko".

I wspomina sobie wieś, że „przy tem wojsku polskiem" jakoś „ani kury nie giną, ani płoty, ani dobytek", że z nich jedynie praca i radość i pociecha, a nie zubożenie ogólne. To też bosonodzy pastuszkowie zamiast niszczyć gniazda, łamać płoty, pustoszyć sady, podkładać ognie, tworzą wzorem skautów, swoje bosonogie drużyny, ćwiczą się, śpiewają i maszerują. W ten sposób wyrasta nowa, zdrowa, raźna i karna młodzież wiejska. Oto już doraźny, obfity plon po kilku tygodniach zaledwie.

A są to uczniowie od 12 do 18 lat. I choć pracują w warunkach, do których nie przywykli, jednak wydajność pracy ich jest duża, bo duch silny, a cel potraja siły. Robią po pół dnia, po trzy ćwierci (cały 16-godzinny dzień uważam za wyczerpujący), zależnie od sił i pogody, ale praca kipi w ręku, a czasem w razie pośpiechu koniecznego budzi podziw swą wydajnością. I gdy przypomnę sobie pracę podmiejskich kobiet, mego zwykłego robotnika, z ich ciągłem narzekaniem, wyrywam się duszą całą ku tej młodzieży, od której wieje potężny duch zdrowej i karnej organizacyi, rokującej nam szczytne nadzieje.

Lista strat I. brygady Legionów.

Mach Feliks, szer. 1 pp. 1 b. 4 k., ranny 4 lipca; Maciocha Mich., szer., 7 pp. 6 b. 1 k., ranny 5lipca; Macura Józef, szer. 5 pp. 2 k., ranny 5 lipca; Malinowski Feliks, szer. 5 pp. 2 k., zaginął 5 lipca; Malinowski Józef, szer. 1 p. 1 b. 1 k., zaginął 5 lipca; Małoziec Wład., st. ż. 7 pp. 6 k. 3 k., zaginął 8 lipca; Mangirt Wacław, szer. 5 pp. KKM. zaginął 8 lipca; Mańkowski Leon, kapr. 5 pp. 2 k., zaginął 8 lipca; Marcinkowski Feliks, szer. 5 pp. 6 k., zaginął 8 lipca; Marciszewski Jan, szer. 5 pp. 4 k., ranny 8 lipca; Marszałek Gustaw, szer. 7 pp. 6 b. 1 k., ranny 4 lipca; Mosiar Adam, szer. 7 pp. 5 b. 3 k., zaginął 5 lipca; Masłowski Karol, szer. 1 pp. 1 b. 4 k., ranny 6 lipca; Matejewicz Antoni, szer. 5 pp. 7 k., ranny zeg. 6 lipca; Matrocki Roman, szer. 7 pp. 6 b. 3 k., ranny 4 lipca; Matrocki Stanisław, szer. 7 pp. 6 b. 3 k., zaginął 8 lipca; Matusiak Franciszek, szer. 5 pp. 7 k., zaginął 8 lipca; Matusiak Zygmunt, szer. 1 pp. 1 b. 1 k., zaginął 5 lipca; Mazurkiewicz Leon, szer. 5 pp. KKM., ranny 5 lipca; Mączewski Wład., ułan 1 p. ul. 4 szw., zaginął 5 lipca; Mądry Kazimierz, szer. 5 pp. 3 k., ranny zaginął 5 lipca; Melnerowicz Józef, szer. 7 pp. 6 b. 3 k., ranny 4 lipca; Michalik Tadeusz, szer. 7 pp. 5 b. 4 k., kontuz. 6 lipca; Michalewski J., st. ż. 1 pp. 1 b. 1 k., ranny 7 lipca; Michalski Feliks, szer. 5 pp. 5 k., zaginął 7 lipca; Michalski Jan, kapr. 5 pp. 1 k., ranny 7 lipca; Michalski K., st. ż. 1 pp. 3 b. 3 k., ranny 4 lipca; Micalik Stefan, szer. 5 pp. 7 k., zaginął 4 lipca; Michoński Adam, kapr. 5 pp. 6 k., ranny zag. 4 lipca; Michoński Józef, szer. 5 pp. 3 k., ranny 4 lipca; Michta Eugeniusz, szer. 5 pp. 8 k., ranny 4 lipca; Mikiciński Ryszard, szer. 5 pp. 2 k., ranny 4 lipca; Mikulski Józef, ppor. 5 pp. 8 k., ranny 4 lipca; Miłobędzki Adam, szer. 5 pp. 3 k., ranny 4 lipca; Mizikowski A., szer. 5 pp. 2 k., zaginął 4 lipca; Miziuk Jan, ułan 1 p. ul. 3 szw., ranny 4 lipca; Mlonek Eugeniusz, szer. 5 pp. 1 k., zaginął 4 lipca; Młodnicki Adam, st. ż. 5 pp. KKM., zabity 4 lipca; Mocek Józef, szer. 5 pp. 2 k., zaginął 4 lipca; Moneta Dawid, kapr. 1 pp. 1 b. 2 k., zabity 4 lipca; Moniuszko Stanisław, st. ż. 1 pp. 3 b. 1 k., ranny 5 lipca; Moryn Polikarp, szer. s. 1 pp. 3 b. 1 k., ranny 5 lipca; Moskalik Józef, st. ż. 7 pp. 6 b. 4 k., ranny 6 lipca; Motal Gustaw, sierż. 5 pp. 2 k., zaginął 6 lipca; Mroczkowski L. ułan 1 p. ul. 4 szw., ranny 6 lipca; Mroziński Michał, kapr. 7 pp. 6 b. 1 k., zabity 4 lipca; Mrugała Andrzej, sierż. 5 pp. 2 k., zaginął 4 lipca; Mściwoj Feliks, st. ż. 7 pp. 4 k., ranny 4 lipca; Muszkiel Stanisław, szer. st. 7 pp. 4 k., ranny 4 lipca; Muszyński Edward, szer. 5 pp. 2 k., zaginął 4 lipca; Muszyński Edward, szer. 7 pp. 6 b. 3 k., ranny 6 lipca; Muś Józef, st. ż. 5 pp. 6 k., zabity 6 lipca; Müller Gustaw, st. ż. 5 pp. 6 k., ranny 6 lipca; Mutz Juda, szer. 5 pp. oddz. stz., zabity 6 lipca; Mydlarz Stefan, szer. 7 pp. KKM. ranny 5 lipca; Myjak Antoni, szer. 1 pp. 1 b. a. k., ranny 4 lipca; Myszkowski Aleks., ppor. 5 pp. 8 k., ranny 4 lipca.

Naddrodkiewicz Józef, szer. 5 pp. 2 k., zaginął 4 lipca; Nagłik Wład., szer. 5 pp. 1 k., ranny 4 lipca; Narodowiec Michał, szer. 1 pp. 1 b. 2 k., kontuz. 4 lipca; Nehring Aleksander, ppor. 5 pp. 3 k., zabity 4 lipca; Niziol Bronisław, szer. 5 pp. 8 k., kontuz. 4 lipca; Nowacki Aleks., szer. 5 pp. oddz. szt., zabity 4 lipca; Nowacki Juliusz, szer. 5 pp. 1 k., ranny 4 lipca; Nowak Andrzej, kapr. 5 pp. 2 k., ranny 4 lipca; Nowakowski Stanisław, szer. 7 pp. 6 b. 1 k., ranny 4 lipca; Nowi Tadeusz, st. ż. 5 pp. 3 k., ranny zag. 4 lipca; Nowulecki Henryk, szer. 5 pp. 3 k., ranny zag. 4 lipca.

Oberszyn Kazimierz, szer. 7 pp. 5 b. 3 k., ranny 4 lipca; Obuchowicz Stanisław, sierż. 5pp. 6 k., zabity 4 lipca; Ochęduszko Karol, szer. 5 pp. 3 k., ranny 4 lipca; Ohly Maryan, ułan 1 p. ul. 2 szw., ranny 4 lipca; Olejniczakowski Maryan, st. ż. 5 pp. 1 k., zag. 4 lipca; Opałka Szymon, szer. 7 pp. 6 b. 1 k., zabity 4 lipca; Opyt Antoni, szer. 5 pp. 8 k., ranny zag. 4 lipca; Odyniec Leon, st. ż. 7 pp. 5 b. 2 k., ranny 4 lipca; Orlicki Józef szer. 5 pp. KKM., ranny 4lip ca; Ostalski Jakób, st. ż. 5 pp. 4 k., ranny 4 lipca; Ożog Michał, szer. 7 pp. 6 b. 1 k., zabity 4 lipca; Ożog Stanisław, sierż. 5 pp. 5 k., ranny zag. 4 lipca.

KRONIKA.

Z miasta.

Komisya prezydyalna. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej będzie dokonany wybór komisyi prezydyalnej. Jak słychać, komisya składać się ma z 8 członków; wraz z członkami prezydyum ciało to będzie liczyło członków 12. Wczoraj Kluby Rady miejskiej naradzały się nad osobami, mającemi wejść w skład komisyi; dziś narady kontynuowano dalej. Prawdopodobnem jest, iż z czasem komisya prezydyalna przetworzy się w wydział Rady miejskiej, na podobieństwo wydziału Rady miejskiej wiedeńskiej [illegible] ne do załatwienia sprawy, mające łączność z wojną i nie nadające się do publicznego traktowania przez pełną Radę.

Opera w teatrze miejskim. Dzisiaj drugi z przedostatni występ p. Janiny Gołkowskiej w jej popisowej partyi „Carmeny". Pozyskana na parę tylko występów ukaże się pna Gołkowska jeszcze tylko raz jeden w pięknym utworze Bizeta, powtarzanym w sobotę.

W niedzielę powtarza nasza opera po raz ostatni w tym sezonie „Fausta" ze świetną Małgorzatą, jaką jest p. Marya Pilarz-Mokrzycka. Na przedstawieniu tem pożegna się z publicznością p. Leon Geitler, wystąpiący tenor oper czeskich zjednał sobie u nas uznanie dla swej nieprzeciętnej indywidualności, to też pożegnalny występ w „Fauście" zgromadzi niewątpliwie wszystkich sympatyków jego pięknego głosu i talentu aktorskiego.

Promocya. Kierownik Pogotowia Ratunkowego w Krakowie, odznaczony za działalność podczas wojny odznaką honorową Czerw. Krzyża p. Stanisław Hodbod, ur. w Woli mieleckiej, otrzymał dzisiaj na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Żelazne dwudziesto-halerzówki. Jaż donosiliśmy, dotychczasowe niklowe 20 halerzówki wycofane będą 31 grudnia b. r., jednakże kasy i urzędy przyjmować będą do wymiany do dnia 17 kwietnia 1917 r. Od jutra niklowe dwudziestohalerzówki nie będą więcej wypuszczane, natomiast pojawią się żelazne. Ogółem wydane będzie nowych monet za 50 milionów koron, z czego 35 przypadnie na Austryę, 15 — na Węgry. Z kilograma żelaza wybić można 300 dwudziestohalerzówek; średnica ich wynosić ma 21 milimetrów.. Rysunek na dwudziestohalerzówkach, wypuszczonych w Austryi składać się będzie z wieńca dębowych liści, napisu nominalnej wartości monety oraz daty jej wybicia, — zaś na dwudziestohalerzówkach, wypuszczonych na Węgrzech z napisu wartości nominalnej monety oraz z dwóch skrzyżowanych gałązek wawrzynu.

Z Tow. Numizmatycznego. Zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w piątek dn. 4 b. m. o godz. 5 i pół w hotelu Francuskiem. Mówić będzie p. W. Antoniewicz „O zbiorach polskich".

Tajny magazyn obuwia. W dniu wczorajszym Komisaryat targowy wykrył tajne magazyny trzewików, przeważnie dziecinnych, sporządzanych z tektury, a pochodzących od eksporterów z Królestwa. Trzewiki te wprowadzane były w obrót handlowy jako zdolne do użycia po cenach od 6 do 15 kor. Producentami owego obuwia są Eliasz Płatkiewicz i Józef Grandapfel z Działoszyc w Królestwie. W Krakowie posiadali na składzie obuwie i sprzedawali je Mojżesz Tiemberg, L. P. Anisfeld i Eliasz Fingerhut przy ul. Brzozowej l. 11. Wartość całego zapasu wynosić ma 100.000 kor. Eksport na Galicyę odbywał się z Krakowa. Tutaj również wiele rozsprzedawano tego obuwia, zwłaszcza włościankom, które je nabywały dla dzieci. Płatkiewicza i Grandapfla aresztowano.

Z Polski i ze świata.

„Wielki Lublin". C. i k. Zarząd wojskowy na podstawie upoważnienia Naczelnej Komendy Armii przystępuje w pierwszą rocznicę wkroczenia wojsk austryacko-węgierskich do Lublina (30 lipca 1915) do rozpoczęcia prac nad stworzeniem Wielkiego Lublina przez przyłączenie do miasta części, niektórych graniczących z miastem gmin wiejskich. W ten sposób zamierzają władze stworzyć podstawę do dalszego rozwoju miasta i umożliwić gminom wiejskim przez wcielenie ich, wykorzystanie tych wszystkich warunków i udogodnień, jakie przynosi większe miasto. Że tego rodzaju przyłączenie daje korzyści obustronne, stwierdza ponad wszelką wątpliwość przykład Wielkiego Krakowa, z którym połączyły się nietylko sąsiednie gminy wiejskie, lecz także i miasto Podgórze. Gminom podmiejskim umożliwionym zostanie rozwój pod względem oświatowym i kulturalnym, poprawa komunikacyi, asanizacya i t. p. Dalsze w szerszym zakroju zamyślone inwestycye, kanalizacya miasta i regulacya rzeczek bez przyłączenia gmin wiejskich napotkałyby na trudności nie do zwyciężenia. Władze spodziewają się, że stworzenie Wielkiego Lublina przyjętem zostanie jako dowód ustawicznego dążenia Zarządu wojskowego do rozwoju i rozkwitu Polski.

Z Warszawy. „Kur. warsz." z dn. 31 z. m. donosi: W pięćdziesiątą drugą rocznicę stracenia rządu narodowego, obchód rozpocznie się o godz. 10 nabożeństwem żałobnem w kościele św. Franciszka. Zaraz potem nastąpi poświęcenie krzyża na b. stokach cytadeli (u wylotu ul. Zakroczymskiej).

Liczba kół polskiej Macierzy szkolnej z każdym tygodniem wzrasta. Powstają nowe koła, zarówno w Waszawie, jak na prowicyi. Od d. 15 b. m. do d. 1 sierpnia b. r. zarząd główny Macierzy zatwierdził koła: W Warszawie: Koło przy katolickim Związku kobiet polskich, Koło 11-go okręgu milicyjnego. Na prowincyi: Koło w Rypinie z tymcz. atryb. zarządu okręgowego, Koło w Wysokiem Mazowieckiem z tymcz. atryb. zarządu okręgowego, Koło w Grójcu z tymcz, atrybucyami zarządu okręgowego, Koło w Płońsku z tymcz. atryb. zarządu okręg., Koło w Gombinie z tymcz. atryb. zarządu okręg., Koło miejscowe w Pułtusku, Koło miejscowe w Aleksandrowie Pogr.

„D. Warsch. Ztg." pisze: Na mocy rozporządzenia JE. p. jenerał-gubernatora będą od 1 sierpnia wprowadzone następujące nowe opłaty pocztowe i telegraficzne. Listy miejscowe (przesyłane tylko w Warszawie i w Łodzi), frankowane będą opłatą 7 i pół fenyga, listy na odległość do 20 20 gramów wagi — 15 fen., od 20—250 gramów — 25 fen., karty pocztowe 7 i pół fen., pakiety do 5 kilogramów włącznie na odległość do 75 kilometrów — 30 fen., ponad 75 kilom. — 60 fen. (Publiczne przesyłanie pakietów nie jest jeszcze wprowadzone). Podwyższona taryfa telegraficzna nie będzie stosowana do depesz, adresowanych do gazet, czasopism i gencyi. — Powyżej podane opłaty dotyczą również komunikacyi pocztowej jenerał-gubernatorstwa warszawskiego z Niemcami, obszarem etapowym, podległym władzy wodza naczelnego na wschodzie, Austro-Węgrami i austryacko-węgierskiem jenerał-gubernatorstwem lubelskiem.

W końcu stycznia b. r. zawiązano Koło filozoficzne, zrzeszenie wydziałowe przy warszawskiej wszechnicy. Od tego czasu odbyło ono dwadzieścia kilka posiedzeń, poświęconych referowaniu i omawianiu poszczególnych działów filozofii lub niektórych jej kierunków, inne poświęcone były zagadnieniom logicznym i psychologicznym. — Opiekunami Koła są profesorowie: Dr fil. Jan Łukasiewicz i Dr fil. Władysław Tatarkiewicz. Zarząd Koła filozoficznego tworzą stud. pp. Stan Krzywoszewski, prezes, W. Bendetson, St. Ossowski i H. Suchorzewski.

20 nowych szkół polskich w obwodzie piotrkowskim. Z inicyatywy i przy udziale delegatów piotrkowsk. Komendy Obwodowej odbyły się w Krzyżanowie, Szydłowie, Grabicy i Wadlewie zebrania gminne w sprawie utworzenia szkół polskich w tych gminach. Uchwalono oświadczyć się za utworzeniem szkół, których liczba w czterech powyższych gminach wyniesie 20. Jest to objaw pocieszający, gdyż gminy te patrzyły dotychczas obojętnie na ruch oświatowy w kraju.

Z Łodzi otrzymują pisma następujące informacye: Dzięki nowym ziemniakom i jarzynom zaprowiantowanie miasta jest obecnie pomyślniejsze. Kuchnie robotnicze wydają obecnie obiady przeważnie jarzynowe. W dalszym ciągu brak jest niezbędnych prowiantów, jak mąki, grochu i krup. Przeznaczone 2¼ funta chleba tygodniowo na osobę trudno jest dostać, ponieważ piekarze nie otrzymują tyle mąki ileby potrzeba było na zaspokojenie ludności choćby podług kartek. Chleb bez kartek sprzedawany „pokryjomu" dochodzi w cenie do 60—70 kop. za funt.

Do niedawna trudno sobie było wyobrazić — Łodzi w czystej szacie; obecnie zmienia się na lepsze. Policya pilnuje porządku nie tylko w podwórzach i domach, lecz na ulicach; przytrzymuje oberwańców, odsyła ich do łaźni i kamery dezynfekcyjnej i tam doprowadza do możliwej czystości. Bardzo wielu chasydów utraciło w ten sposób swe drogocenne pejsy i brodę i wychodzili z łaźni bardzo na korzyść odmienieni. Nad rzeką łódzką od ulicy Wschodniej do Nowomiejskiej, gdzie się mieściły wstrętne i brudne budy przekupniów, ma być urządzony piękny skwer. Budy już rozwalono, a koryto rzeki, gdzie przepływa wstrętna woda, jest już zasklepione. Do jesieni ma już być skwer ukończony.

Pijane gęsi. Wracając z pola — jak donosi „Post" — pewna gospodyni w Fuldzie zauważyła, że wszystkie jej gęsi leżały przed chlewem nieżywe. Przypuszczając, że je ktoś musiał otruć, zabrała się do skubania, aby przynajmniej mieć pierze. Lecz jak się przeraziła, gdy gęsi porwały się i obdarte już po części z pierza, zaczęły biegać po podwórzu. Stwierdzono później, że gęsi piły z kałuży okowitę tuż przy gorzelni i że się tam upiły do utraty przytomności.

Wiadomości kościelne.

Wspólna adoracya męska Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku, odbędzie się 6 b. m. w niedzielę po południu od godz. 3—4-tej.

Rekolekcye dla kapłanów odbędą sę w Zakopanem w „Księżówce" I. serya w dniach: 8, 9, 10 sierpnia; II. zaś została przesunięta na 19, 20, 21 września br. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Księżówki, Zakopane, na I seryę do 5. sierpnia, na II. seryę do 16 września włącznie.

Odznaczenia. „Wiener Ztg." ogłasza: Kierującemu komisarzowi cywilnemu komendy okręgowej w Sandomierzu ministeryalnemu wicesekretarzowi ministerstwa wyznań i oświaty, Edwardowi Bogdańskiemu nadał Cesarz w uznaniu jego doskonałych usług w specyalnem użyciu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, takie samo odznaczenie nadał cesarz radcy kolejowemu Andrzejowi Rosowiczowi, radcy kolejowemu Władysławowi Dutczyńskiemu, dyr. krak. Tow. Tramwajowego Ferdynandowi Fischerowi; złoty krzyż zasługi na wstędze orderu waleczności starszemu radcy budownictwa kolei państ. Edmundowi Nowakowskiemu, komisarzom kolejowym Andrzejowi Grabczakowi i Aurelemu Rybickiemu rewidentowi kolej. Rudolfowi Gorzewskiemu, asystentowi kolejowemu Mieczysławowi Pocięglowi.

Nadesłane.

†

MARCELI OSADCA

c. i k. nadporucznik, inżynier górniczy, dyrektor Towarzystwa dla przedsiębiorstw górniczych TEPEGE w Krakowie

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 29 lipca b. r. w szpitalu wojskowym w Serajewie. O dniu przewiezienia zwłok z dworca na cmentarz krakowski zawiadomi się w swoim czasie.

Towarzystwo dla przedsiębiorstw górniczych TEPEGE.

†

Ks. TOMASZ BUKOWSKI

Podkustoszy katedralny

przeżywszy lat 52, z tego 27 w kapłaństwie, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 2 sierpnia 1916 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu katedralnego na Wawelu l. 3. do kościoła Katedralnego nastąpi w piątek dnia 4 go b. m. o godzinie 8-mej przed południem, a po odprawionem tamże nabożeństwie nastąpi eksportacya wprost na cmentarz.

Na te smutne obrzędy zaprasza stroskana rodzina Przewielebne Duchowieństwo, Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.

Zakład Pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego, Kraków.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i uczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.